Nr. 193. w Czwartek dnia 18. Sierpnia 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Sztutgard, 17. Sierpnia. — Izba deputowanych przyjęła wniosek, ażeby poseł wirtembergski otrzymał instrukcyą, w celu głosowania za wymiarem słuszności Holsztynowi i Lauenburgowi.

Londyn, 18. Sierpnia. — Według najświeższéj wiadomości z Walencyi, przesyłają teraz za pomocą atlantyckiego telegrafu 100 wyrazów na godzinę.

Berlin, 19. Sierpnia —Najj. Pan raczył nadać jenerałmajorowi Kuentzlowi w Trewirze gwiazdę do orderu orła czerwonego 2. klasy z mieczami na obrączce, byłemu podporucznikowi i płatnikowi 1éj klasy Dittmanowi w Wrocławiu order orła czerwonego 4. klasy, uwolnić ze służby tajn. radzcę wojennego i referującego w ministerstwie wojny von Lattre, przy nadaniu tytułu rzecz. tajn. radzcy wojennego, z pensyą; a zamianować dotychczasowych radzców pocztowych Fritze i Wiebe, którym od 1. Października administracyą oddano naddyrektorstw pocztowych w Koeslinie i Gdańsku, naddyrektorami poczty, a przełożonego biura w naddyrektorstwie pocztowem w Poczdamie Stephana, radzcą pocztowym.

Berlin, 18. Sierpnia. — J. kr. w. książe pruski słuchał dziś po południu o godz. 1. referatu prezesa ministerstwa na zamku babelbergskim.

— Dziś po południu o godz. 6. odbędzie ministerstwo stanu posiedzenie.

— Na cześć królowéj angielskiéj odbyła się dziś przed południem w lustgartenie poczdamskim porada nad tameczną załogą.

— Z Tegernsee donoszą, że Najj. Pan ma wyjechać z Tegernsee w dniu 21. b. m.

Najświeższe wiadomości. Frankfurter Post Ztg. zamieszcza sprawozdanie na półurzędowe względem uchwały bundestagowéj w sprawie holsztyńskiéj i lauenburgskiéj, gdy tymczasem Zeit zbija podania Nowéj hanowerskiéj gazety o posiedzeniu bundestagowem, jakoby na dniu 12. Sierpnia pochwaliła większość wnioski i zasady sprawozdania komisyi. Zeit oświadcza się przeciw tym podaniom a ponieważ w Zeit z d. 10. b. m. wyraźnie było dowiedzionem, że referaty komisyi dopóty zachowują znamie zdań prywatnych większości w komisyi, dopóki niezostaną uchwałą bundestagową potwierdzone, przeto powyższe podanie Nowéj hanowerskiéj gazety nabrałoby znaczenia, gdyby było uzasadnione. Rzecz się atoli ma inaczéj, a z powodu oficyalnego stanowiska, jakie Nowa hanowerska gazeta zajmuje, znagleni jesteśmy odeprzeć twierdzenie jéj jako fałszywe, iż większość bundestagowa zasady komisyi pochwaliła. Większość jako taka nie wyrzekła potwierdzenia tych zasad i pełnomocnik pruski, jak się dowiadujemy, oświadczył wyraźnie, że powody przytoczone przez komisyą wtenczas tylko dla związku służą za autentyczne źródło interpretacyi uchwały, jeżeli uchwałą bundestagową za takie wyraźnie uznane zostały. Prusy równie jak większość niezgadzają się na te przytoczone powody. Agitacya więc za pomocą takich środków, jakich używa hanowerska gazeta, na wiele się nieprzyda.

Co się tyczy nowości z dziedziny politycznéj, z wyjątkiem indyjskich i chińskich, prawdziwa susza panuje, zwracamy tylko uwagę na artykuł paryski zamieszczony w Deutsche Allg. Zeitung, w którym korespondent zapatruje się na zjazd cherbourgski nie jako wypływ pojedyńczy, ale jako na kombinacyą przyczyn i skutków, które poczytać można za warunki europejskiego pokoju. Chodzi bewiem o zbliżenie Rosyi do Austryi, czyli o ich pogodzenie, co zawdzięczać należy usiłowaniom cesarzowéj rosyjskiéj, o czem się podobno można było przekonać na paryskich konferencyach. Zwrot ten rosyjskiéj polityki ma być skutkiem widzenia cherbourgskiego.

Zanim się atoli fakt ten wyjaśni, niech nam wolno będzie o tem powątpiewać. Nie wierzymy temu, aby widzenie się w Cherbourgu miało tę ważność i skutek, iżby pociągnęło za sobą zmianę rosyjskiéj polityki. Tymczasem nowa nadchodzi era, w któréj interesa rosyjskie i austryackie w kwestyi wschodniéj tak są sobie przeciwne, że porozumienie w téj rzeczy jest niepodobnem. G. wr.

Kolonia, 17. Sierpnia. — Dowiadujemy się z dobrego źródła, że królowa Wiktorya w d 28. b. m. do nas przybędzie i stanie w hotelu Belle Vue w Deutz, a d. 29. u nas przepędzi i w d. 30. z rana o godz. 7. pociągiem nadzwyczajnym w dalszą puści się drogę,

— Kapitalista J. H. Richartz, któremu Kolonia zawdzięcza swoje muzeum, oświadczył administracyi miejskiéj, jak donosi Gazeta kolońska, iż przeznaczy na założenie szkoły politechnicznéj w Kolonii 100,000 tal., jeżeli inni bogaci współobywatele kolońscy także przyłożą się tego rodzaju darami, aby utworzyć zakład wielki i zupełny. W skutek tego poczyniła miejska administracya dalsze kroki, celem poparcia przedsięwzięcia.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 13. Sierpnia. — W imieniu Najj. Aleksandra II. cesarza i samowładzcy Wszech Rosyi, króla polskiego, etc., etc., etc. Rada administracyjna Królestwa. W zamiarze zapewnienia mieszkańcom Warszawy dogodności, jaką mieć mogą z przeprowadzonéj wody wiślanéj z wodociągu do ich posesyi w celu użytku domowego i przemysłowego, a przytem mając na względzie potrzebę zapewniania kasie miejskiéj źródła dochodów na pokrycie kosztów za sprowadzenie wody tak do celów pomienionych, jak do celów ogólnego użytku, mianowicie, do czyszczenia kanałów, ścieków, do skrapiania ulic, do wodotrysków i pomp publicznych, oraz do gaszenia pożarów, na przedstawienie komisyi rządowéj spraw wewnętrznych iduchownych postanowiła i stanowi:

Art. 1. Każdy właściciel posesyi w Warszawie, może przeprowadzić wodę wiślaną od rur wodociągowych do tejże posesyi, a to na cel domowego użytku, przemysłowy, lub na oba te cele łącznie.

Art. 2. Ilość wody wiślanéj potrzebowanéj na domowy użytek mieszkańców nie będzie kontrolowaną, ilość zaś wody przez zakłady przemysłowe konsumowanéj mierzoną będzie za pomocą wodomiaru.

GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Opis trzęsienia ziemi Lizbony, zdarzonego w r. 1755.

Jednem z trzęsień ziemi, które się najbardziéj upamiętniło we wspomnieniu Europy jako jedno z najrozleglejszych, a zarazem jedno z najstraszniejszych, jakie pamięć mieszkańca starego świata zasięga, jest trzęsienie ziemi, sto lat temu przeszło zdarzone, które w gruzy zwaliło Lizbonę. Działo się to w r. 1755. Przytoczę tu dosłownie list pewnego Anglika, zamieszkałego pod ten czas w Lizbonie, a naocznego świadka téj klęski straszliwéj.

»Dzień 1. Listopada rozpoczął się tak pięknym i wspaniałym porankiem, jaki tylko w rozkosznych południowych krajach wystawić sobie można. Około 10. godziny z rana, postrzegłem z podziwieniem, jak stolik na którym pisałem chwiać się zaczął w niezwykły sposób. Jeszcze myślałem, coby za przyczyna być tego mogła, kiedy nagle dom od góry do dołu drżeć zaczął, i słyszeć się dał podziemny grzmot, podobny do odgłosu pioruna w odległości. Wtem rozległ się straszny łoskot, jak gdyby wszystkie razem w mieście upadły budynki, a dom w którym mieszkałem, tak się zatrząsł, że od razu runęły wyższe jego piętra; mój pokój zachwiał się, wszystkie w nim sprzęty zwaliły się na kupę, a ja ledwo utrzymałem się na nogach. Na około mnie w wielu miejscach rozpadły się mury, chwiały się to w tę to w owę stronę, wypadały z wiązań kamienie, a belki dachu kołysały się w powietrzu. Wtedy wznoszące się tumany kurzu, gęste wyziewy z rozwartéj ziemi, grubą zakryły pomroką pogodne dotąd niebo. Na około po nad trzęsącą się ziemią, ciemno było jak w nocy. Rozjaśniło się znowu, a ja korzystając z téj chwili, z chwiejącego się domu wybiegłem na ulicę, prowadzącą na dół ku rzece. Ulica cała zawalona była gruzami i zwaliskami, wysokiemi jak domy. Niepodobna było dostać się tędy, szukałem więc innéj drogi; biegłem ulicą wązką, długą, przy któréj stały po obu stronach cztero lub pięciopiętrowe domy. Większa ich część waliła się, lub leżała już w gruzach, któremi przyrzuceni byli zabici, umierający lub ranni. Szczęściem jednak udało mi się przebyć tę straszną, do męczeńskiéj jaskini podobną ulicę, przybiegłem na plac przed kościół ś. Pawła. Ten gmach wspaniały, przed kilką jeszcze chwilami uważany za najpiękniejsze dzieło budownictwa, leżał już w kupie gruzów, które przywaliły tysiące pobożnych, zasełających przed ołtarzami modły do Stwórcy wszechświata. Przerażony tym widokiem, zaledwom zaczynał przychodzić do siebie i spieszyć ku rzece, aby się oddalić od wszystkich budynków, kiedy te powtórnym zagrzmiały runieniem. Niezliczone mnóstwo ludu, wszelkiego wieku i stanu zebrało się nad rzekę; na wszystkich twarzach malowała się trwoga, przerażające jęki napełniały powietrze, tysiące ludzi błagało niebo na klęczkach o ratunek od powszechnie grożącéj zguby. W téj to chwili rozległo się powtórne, straszne uderzenie, i znowu słychać było z miasta przerażający trzask walących się budowli. Uderzenie to było tak gwałtowne, iż trudno było utrzymać się na nogach, morze wzruszyło się aż do dna, słyszeć się dał przytłumiony huk i szum zbliżający się z szybkością wiatru. Nagle rozległ się krzyk zebranego tłumu: morze przybiera, pędzi, zginęliśmy! Toczyły się góry wód od ujścia Tagu na 50 stóp wysokie, choć nie

Art. 3. Opłata za wodę do domowego użytku pobieraną być ma odpowiednio do ilości izb mieszkalnych.

Art. 4. Każde dwa okna bez różnicy, w izbach, sklepach, składach, kuchniach i t. p., liczą się za jednę izbę, drzwi sklepowe uważają się za okno; stajnie i wozownie liczyć należy za tyle izb, ile w nich mieścić się może koni i powozów.

Proste wozy gospodarskie, kary, bryki furmańskie, od zaliczenia do opłaty wyłączają się.

Art. 5. Lokale zajęte przez restauracye, kawiarnie, cukiernie, apteki, handle win, szynki trunków, farbiarnie i t. p. zakłady, więcéj wody potrzebujące, mają ulegać potrójnéj opłacie, jakaby takiéj saméj ilości izb mieszkalnych przypadła.

Art. 7. Od wynalezionéj wedle zasad powyższych ilości izb w każdym domu, do którego woda wiślana z wodociągu przeprowadzoną zostanie, ma być pobierana opłata po k. 70, wyraźnie kop. sr. siedmdziesiąt rocznie za każdą izbę.

Art. 7. Gmachy rządowe pod względem opłaty za wodę wiślaną w terrytoryum tychże gmachów wprowadzoną, ulegają opłacie według téj saméj stopy jak domy prywatne, to jest po k. 70 rocznie od jednéj izby. Wyłączają się wszakże lokale w gmachach rządowych na użytek biur zajęte, od których pobieraną być ma opłata po k. 9, wyraźnie kop. sr. dziewięć rocznie od jednéj izby.

Art. 8. Zakłady przemysłowe, jako to: browary, dystylarnie wódek, łaźnie, łazienki i t. p. a nadto ogrody i sady, uiszczają opłatę za wodę rzeczywiście na użytek przemysłowy codziennie konsumowaną i przez wodomiar wymierzoną, mianowicie;

a) za ilość najmniejszą do 100 stóp kubicznych po k. $\frac{1}{4}$ za stopę.
b) za ilość od 100 stóp kubicznych do 200 stóp po k. $\frac{1}{5}$ za stopę.
c) za ilość przenoszącą 200 stóp kubicznych po k. $\frac{1}{6}$ za stopę.

Podług jakiéj ceny opłata ma być pobieraną, wskaże ilość stóp kubicznych na jeden miesiąc skonsumowanych, przez ilośc dni tegoż miesiąca podzielona.

Art. 9. W wykonaniu robót mających za cel przeprowadzenie wody wiślanéj z wodociągów do domów i zakładów, pozostawia się właścicielom posesyi zupełna swoboda, z tem tylko zastrzeżeniem, że koszta ztąd wynikające ponoszą właściciele, a wykonanie robót ulega nadzorowi komitetu wodociągowego, który projekta pomienionych robót ma obowiązek komunikować do przejrzenia i zatwierdzenia rady budowniczéj przy kom. rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych.

Art. 10. Właściciele po przeprowadzeniu wody wiślanéj do swych posesyi i zakładów, wolni być mają nadal od opłaty na utrzymanie wodociągów z tychże posesyi i zakładów uiszczanéj, z mocy postanowienia rady administracyjnéj Królestwa, daty 30. Grudnia 1856.

Art. 11. Wpływy osiągane z opłat tak niniejszem postanowieniem oznaczonych, jako też z opłat pobieranych już z mocy wyżéj powołanego postanowienia daty 30. Grudnia 1856., nie mogą być obracane na żadne inne potrzeby miasta, jak tylko na wydatki mające związek z utrzymaniem wodociągu i dalszem onegoż rozwinięciem.

Art. 12. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw ma być zamiaszczone, porucza się komisyi rząd. spraw wewn. i duchownych, oraz wojennemu jenerał gubernatorowi, pod którego zawiadywaniem wodociąg zostaje.

Działo się w Warszawie, 28. Lipca 1858 r.

Prezydujący w radzie administracyjnéj jenerał-adjutant Paniutin. Dyrektor główny, radzca tajny Muchanow. Sekretarz stanu, w zastępstwie, podsekretarz stanu, rzecz. radzca stanu, A. Petrow.

Warszawa, 14. Sierpnia. — Najj. Pan zgodnie z wnioskiem zarządzającego służbą cywilną, dozwolił znajdującym się za granicą wychodzcom polskim Michałowi Goreckiemu i Konstantemu Bocheńskiemu powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu najwyższego z dnia 27. Maja 1856.

— Najj. Pan zgodnie z wnioskiem zarządzającego służbą cywilną, zezwolił na pozostawienie w Królestwie Polskiem, na zasadach ukazu najwyższego z dnia 27. Maja 1856. r. wychodzcy polskiego Feliksa Kozyrskiego, który powrócił do kraju bez uzyskania na to stosownego pozwolenia, oddając los swój pod decyzyę rządu.

— Najj. Pan zgodnie z wnioskiem zarządzającego służbą cywilną, zezwolił na pozostawienie w Królestwie wygnańca polskiego Hieronima Wołowskiego, który powrócił do kraju tutejszego, bez uzyskania na to stosownego pozwolenia.

— W dniu 8. Lipca r. b. rozstał się z tym światem śp. ksiądz Jan Pociej, prałat katedry chełmskiéj, rektor seminaryum chełmskiego grecko-unickiego. Nie wdając się w szczegóły życia i czynów księdza Pocieja, podajemy tylko do wiadomości fakt skonu, a o reszcie dowie się publiczność z pism, które o nim często wspominały.

Rosya.

Petersburg, 11. Sierpnia. — W połowie Lipca wyszła wyprawa przeciw Szamilowi i zakończyła się poddaniem się pokoleń między górnym Terekiem i rzeką Argun. Mimo trudności położenia zdobyto kraj, w którym noga rosyjska dotąd niepostała.

Często nadchodzą do Syberyi polityczne ułaskawienia, tak że temi czasy znaczna liczba uwolnionych Syberczyków udała się z powrotem do wschodniéj Rosyi, a nawet do Królestwa Polskiego, Ostsee Z.

—Sprawa włościańska jest w biegu w całéj prawie Rosyi, gdyż, jak wiadomo, szlachta 41 gubernii uczyniła podania do cesarza o zniesienie poddaństwa i utworzyła z upoważnienia rządu komitety obradujące nad przeprowadzeniem całéj téj sprawy. Wprawdzie żaden jeszcze komitet nieprzedstawił zupełnie wypracowanego projektu przeprowadzenia całéj przemiany według dwóch głównych zasad przez rząd wskazanych, a temi niewzruszonemi zasadami są: zniesienie poddaństwa osobistego i nadanie praw osobistych włościanom, oraz wykupienie przez nich sadyb na własność. Ale niektóre komitety, mianowicie litewsko-polskie i moskiewski wypracowały już zarys projektów, wprawdzie nieobrobionych jeszcze w szczegółach, a opartych na rozciąglejszych nawet zasadach niż prawidła przez rząd wskazane, albowiem projekta te dążą do zupełnego uwłaszczenia włościan, za pomocą banków kredytowych, Komitety zaś na Ukrainie i Podolu proponują skrócenie okresu przechodowego. Komitety udzielają sobie nawzajem zarysów swoich projektów i protokułów rozpraw nad niemi.

Włościanie dotąd wszędzie w spokojności oczekują rezultatu prac komitetów i poprawy swego bytu. Spokojność ta trwa nawet w południowych za- i przeddnieprskich prowincyach obejmujących dawną Kozaczyznę, w których panowała pewna obawa, gdyż podaństwo tam nieoddawna istnieje, lud wiejski pamięta swą swobodę i pragnie ją jak najprędzéj odzyskać. W tychto właśnie prowincyach i dla tych powodów, komitety szlacheckie chcą skrócić okres przechodowy, by prędzéj i bez zaburzeń a przeto porządnie zamierzoną przemianę społeczną przeprowadzić. O rozruchu w Estonii niedaleko Rewla, jak był małoważnym, jakie miał powody nie będące w styczności ze zniesieniem poddaństwa w Rosyi, gdyż właśnie w Estonii dawno już poddaństwo zniesiono, pisaliśmy parę razy prostując przesadzone i mylne doniesienia dzienników niemieckich.

Świeżo wydane zostały dwa ukazy tyczące się sprawy włościańskiéj, o których jednak już w przeglądzie wspomnieliśmy. Ukaz ogłoszony 21. Lipca tycze się włościan w dobrach apanażowych; zapewnia im prawa osobiste oraz prawa własności, i znosi wszystkie przeciwne temu rozporządzenia. Włościanie apanażowi mogą odtąd nabyć na swoje imie wszelkiemi prawnemi sposobami, grunta nieosiadłe od osób stanu lub innnych, nie potrzebując na to popozwolenia wydziału apanażów. Wszelkie grunta które dotychczas przez włościan nabyte zostały na imie wydziału apanażowego, mają być natychmiast przepisane na ich imie i oddane im w posiadanie. Dotychczasowe rozporządzenia, iż włościanin apanażowy jedynie gdy jest właścicielem znacznego kapitału, może przechodzić do stanu miejskiego i kupieckiego, a to po opłacie przy przejściu do pierwszego 600, a do drugiego 1500 rs., zostają zniesione, a dla włościan »apanażowych« służyć będą pod tym względem te same prawa co dla włościan koronnych, to jest mogą podobnie jak włościanie koronni za pozwoleniem zwierzchności i po dopełnieniu powinności jakie w gminie zaciągnęli, przejść do każdéj gminy wiejskiéj lub miejskiéj za opłatą 40 rsr. jeśli przechodzą w stan kupiecki, a 15 jeżeli przechodzą w stan miejski. Córki i wdowy włościan apanażowych mogą bez żadnéj opłaty wchodzić w śluby małżeńskie z mężczyznami innych stanów. Włościanie apanażowi mogą sami osobiście popierać swoje sprawy i procesa we wszystkich sądach cywilnych przeciw osobom wszelkich stanów. Mogą również, dzisiaj jak i wprzódy, sprawę swoją oddawać komptoarom apanażowym, które winny im opiekę i obronę. Włościanie apanażowi otrzymują takie samo prawo do zawierania zobowiązań i kontraktów, jakie służy włościanom koronnym z mocy istniejących statutów. — Cały ten ukaz odnosi się także do włościan w dawnych osadach wojskowych, którzy jak wiadomo, po zniesieniu tych osad, porównani zostali z włościanami w dobrach apanażowych. — Dzienniki wiedeńskie jak np. O. D. P. wspomina-

---

było wiatru, i lubo wszyscy w przerażającym uciekali zgiełku, rozhukane atoli fale wielu w twe otchłanie zagarnęły, inni uszli z wielką trudnością i w najopłakańszym stanie. Ja, mówi Anglik, blizkim już będąc zguby, uchwyciłem się leżącéj na ziemi kłody drzewa i ocalałem przed wściekłością potoku, który równie szybko jak wybiegł, cofnął się do swego koryta. Nie było i tu bezpiecznie, wróciłem więc na plac ś. Pawła, dokąd nie tak łatwo fale dostać się mogły. Spojrzałem ztąd na morze, które podobnie jak ląd, przedstawiało smutny widok spustoszenia rozhukanego żywiołu. Mnóstwo spędzonych w kupę okrętów gruchotały się jedne o drugie, jak gdyby miotała niemi najstraszniejsza burza. Niektóre kręciły się w koło jak w odmęt pochwycone; wielkie łodzie pływały przewrócone dnem do góry;—w tem nagle zapadła się i znikła na zawsze wysoka tama morska, zbudowana z ogromnych ciosanych kamieni, a z nią tysiące ludzi, szukających na niéj ocalenia. Niebawem nastąpiło trzecie uderzenie, mniéj wprawdzie silne od pierwszych, jednakże zniszczyło prawie wszystko, co się po tamtych zostało. I znowu podniosły się góry potoków i wyrzuciły na ląd pochwycone z sobą okręty, i znowu wróciły z okropną chyżością do rzeki; w krótkich przerwach kilkakrotnie powtórzyła się wycieczka na ląd wzburzonego żywiołu. Już prawie zdawała się wolnieć wściekłość fal morskich, ustawał już podziemny huk i łoskot, morze wróciło w swe granice, a zachodzące słońce oświeciło tysiące nieszczęśliwych, którzy prawie nadzy, bez dachu, bez chleba, błąkali się pomiędzy gruzami; kiedy w tem z tysiąca punktów wybuchać zaczął pożar, już to rozpuszczony chciwą łupu ręką, już rozżarzony z palących się po kościołach świec, lub nieprzygaszonych po domach ognisk. Przez sześć dni gorzały gruzy nieszczęsnego grodu, a dłoń ludzka nie zdołała lub nie odważyła się położyć tamy téj pożodze, która pożarła wszystko co od trzęsienia ocalało. Zwolna tylko wracała spokojność w spustoszałéj, do ogromnéj kupy rozwalin i gruzów podobnéj Lizbonie; teraz dopiero obejrzeć było można skutki tego zniszczenia okropnego. Najmocniéj zbudowane domy, najpotężniejsze pałace leżały w gruzach, kilkadziesiąt tysięcy ludzi postradało życie wśród murów, na otwartm polu, lub w otchłaniach morskich; tysiące rodzin straciło całe mienie. Trudno rozpoznać było miejsca gdzie stały domy, lub którędy szły ulice. Kapitan przypatrujący się z pokładu okrętowego na to okropne zdarzenie, powiadał, że widział wyraźnie, jak za powtórnem uderzeniem chwiało się całe miasto. Przez lat dwadzieścia po tym zniszczeniu nie zdołano uprzątnąć wszystkich gruzów.«

Ten wierny a przerażający obraz naocznego widza, który cudem uszedł cało z pośród zniszczenia powszechnego, które w ciągu sześciu minut sześćdziesiąt tysięcy osób zagrzebało, wystarczyć może dla dania lekkiego wyobrażenia o kolejach i wrażeniach, których doznawać i przez które przechodzić może człowiek w ciągu niedługiéj dnia jednego chwil, gdy podrzuty ziemi i morza wyrywają go sobie po kolei w uściskach śmiertelnych, a nigdzie ucieczki, nigdzie ratunku znaleźć niepodobna.

O jednym tu jeszcze ważnym szczególe nie wspomniano w powyższym opisie, a mianowicie, że skała Alwidras, leżąca nie daleko Lizbony, pękła, a z jéj rozpadliny buchały płomienie i wznosiły się kłębiste słupy dymu, który się wzmagał i gęstniał tem bardziéj, im silniejsze były huki podziemne. *(Philosophical Transactions V. XLIX.).*

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jąc o tym ukazie a nierozumiejąc go widocznie i nie znając stanu rzeczy w Rosyi, mówią, iż jest bardzo ważny, gdyż tycze się wszystkich włościan apanażowych czyli koronnych, którzy stanowią połowę całéj ludności włościańskiéj w Rosyi. Sama treść tego ukazu powinna była wskazać dziennikarzowi niemieckiemu, różnicę między włościanami »apanażowemi« a »koronnemi«! Pierwszemi nazywają się włościanie osiedli w dobrach należących do cesarza i jego rodziny zwanych apanażowemi; włościanie zaś koronni są to włościanie w dobrach należących do państwa i zdawna mają prawa daleko większe niż inni, prawa i wolność osobistą, a właśnie ukaz powyższy porównywa pod względem praw włościan apanażowych z koronnemi.

Drugiem rozporządzeniem tyczącem się sprawy włościańskiéj jest protokół »głównego komitetu do sprawy włościańskiéj«, zatwierdzony przez cesarza, w którym postanowiono: zawiadomić komitety gubernialne szlacheckie ustanowione dla ułożenia projektów dla sprawy o polepszeniu i urządzeniu bytu włościan obywatelskich, że majoraty winny podlegać tym samym przepisom co do porządku stopniowego oswobodzenia włościan, jakie uchwalone będą względem wszystkich innych majątków obywatelskich; iż zatem w majoratach mają włościanie uzyskać prawa osobiste i wykupić na swą własność sadyby. Dla tego nieodzownem jest uczynić, nie sprzeciwiający się zresztą ogólnemu duchowi ustawy o majoratach, wyjątek od przepisów 38 paragrafu tejże ustawy.

Cz.

Francya.

Paryż, 15. Sierpnia. — Paryż ma dziś w dniu imienin Napoleona uroczystą fizyonomią. Wielka część domów ozdobiona jest chorągiewkami, między któremi widać wiele rosyjskich i piemontskich, ale żadnéj niedopatrzysz ani austryackiéj ani angielskiéj. Chorągiewki te są od czasu odwiedzin króla Sardynii i wielkiego książęcia Konstantego. O godzinie 12téj odprawiło się solenne nabożeństwo w kościele Notre Dame, w którym odśpiewano Te Deum. Cały świat urzędowy w uniformie był nabożeństwu temu obecnym. Wedle telegraficznéj wiadomości w téj saméj godzinie wznosili cesarz z cesarzową modły swe gorąco w kaplicy St. Any d'Auray. Niezmierna moc ludzi, dochodząca około 100,000, pobudzona częścią obecnością cesarstwa w tem miejscu, częścią spowodowana pobożnością, panującą w Brytanii zdążała z wszystkich stron do tego przybytku świętego, słynnego w całéj Francyi. Ulice Paryża i boulewary przedstawiają dziś widok nader ożywiony. Nieprzejrzane tłumy ludu zalegają ulice. Dziś 7ą rocznicę imienin Napoleona obchodzą. Teatra bezpłatne dla ludu były przepełnione wszystkie. Polityka umilkła. Wszystkie bióra administracyjne zamknięte, dzienniki nie wychodzą i tylko telegraf jest czynnym.

— Hrabia Walewski nie będzie wprawdzie mógł w mowie swéj oświadczyć, że konferencya prace swoje ukończyła, oznajmi atoli, że to wkrótce bardzo nastąpi.

(Kor. Cz.) Skończyła się uroczystość cherbourgska, opisana mniéj więcéj prawdziwie, przez tysiące korespondentów. Miała ona dwie strony: gościnno-angielską i francusko-europejską. Cesarz powiedział mowy na obie strony: do królowéj, a po jéj odjeździe do Francyi, Anglii i całéj Europy. Druga mowa była głównie ważną i znaczącą. Cesarz napomknął w niéj, że co Napoleon I. starał się robić sam, np. przeprowadzić prawa neutralnych, to dziś robi się przez zgodę wszystkich. Cesarz dodał, że zbrojne trzymanie się Francyi nie jest niebezpieczeństwem, lecz gwarancyą. Objawiając tę myśl, cesarz miał niezawodnie na względzie chwilę, w któréj parlament angielski nie zagrożony jeszcze powstaniem indyjskiem, zdradził przez jednego ze swych deputowanych zamiar obalenia praw neutralnych, zdobytych przez Francyę w traktacie paryskim. Następujący ustęp zwrócił głównie uwagę: »Rząd, rzekł cesarz, który opiera się na woli mas, nie jest niewolnikiem żadnego stronnictwa i nie prowadzi wojny, chyba kiedy musi bronić honoru narodowego i wielkich intererów ludu.« Mowa, którą powiedział cesarz po odjeździe królowéj, przy odkryciu posągu Napoleona I., jest amfikteońską, pokojową a zarazem wojenną. Anglicy nie są z niéj bardzo kontenci. Times będzie zapewnie tryumfował, że odradzał królowéj udać się do Cherbourga. Nie podobało się Anglikom, że cesarz prowadzi w Cherbourgu i nnych portach wielkie prace morskie, że po odjeździe królowéj naradzał się z inżynierami morskimi, mianowicie z panem Dupuy de Löwe, dyrektorem materyałów w ministerstwie marynarki, który posiada jego zaufanie, że ma chcieć pomieścić w razie potrzeby w Cherbourgu 100,000 ludzi. Jakikolwiek jest sąd Anglików, stało się, że królowa oddała wizytę cesarstwu, że była w Cherbourgu i w nim wylądowała. Czy królowa zatrze swój akt jakim innym aktem? Czy do téj roboty użyje lorda Redcliffa? to czas pokaże. Sąd dzienników rządowych o zjeździe cherbourgskim, jest bardzo ogłędnym. La Patrie zgadza się na zdanie Debatów, że flota francuska powinna być użytą na dobro przeobrażenia... świata wschodniego. Sąd Pressy, mniéj skrępowanéj względami, sąd wychodzący z jednego wielkiego pałacu, jest podobno najprawdziwszy. Mimo wojny krymskiéj i powstania indyjskiego, mówi ten dziennik, Anglia trzyma się swéj dawnéj górnéj polityki i w niczem nie ustępowała Francyi. »Dziś będzie wiedziała, że Francya pragnie utrzymania z nią przymierza, lecz że zarazem jest w możności obejścia się bez niego.« Zapewniają, że wszyscy Rosyanie, którzy byli w Cherbourgu, opuścili miasto przed przybyciem cesarskiem.

Podróż cesarstwa do Bretanii, jest równie ważną jak zjazd cherbourgski, z różnicą, że waga jéj dotyczy saméj polityki wewnętrznéj. Cesarz chciał zatrzeć pamięć hołdu oddanego przez legitymistów hrabiemu Chambord w Frankfurcie i Kolonii; chciał pokazać, że hr. Chambord ma na celu tylko szlachtę i tylko część szlachty bretańskiéj, kiedy on ma za sobą masy; chciał pokazać, że włościaństwo bretańskie przestało być legitymistowskiem i stało się jak inne włościaństwo cesarskiem. Demonstracya pokazuje się zwycięzką. Odegrywa w niéj główną rolę duchowieństwo, dawniéj legitymistowskie, a dziś cesarskie. Duchowieństwo francuskie nie poświęca już Francyi dla idei stronniczéj, choćby pozornie religijnéj, nie mówi jak pewna kupka: nawróć się, upokórz, a powiem.... Amen! Unives chciałby, aby duchowieństwo kierowało Francyą, kierowało przewładnie, ale duchowieństwo pamięta na słowa Ballancha, pamięta, że dziś nie prowadzi już narodów, lecz im tylko towarzyszy i błogosławi. Przyjęcie, jakiego od duchowieństwa bretańskiego doznają cesarstwo, jest wspaniałe i to przyjęcie wywiera wielki wpływ na pobożnych Bretańczyków. Pokazanie się cesarstwa u świętéj Anny w Aurey, téj nowéj Częstochowie, stanie się politycznem. Zwarzeni legitymiści twierdzą, że cesarz zagrzał żar duchowieństwa podwyższeniem pensyi proboszczów; zarzut jest niesłuszny.

Arcybiskup paryski i minister Delangle nie udali się do Cherbourga. Hr. Walewski wrócił do Paryża dopiero d. 8. t. m. wieczorem, po drugiéj głównéj mowie cesarskiéj. Czy w Cherbourgu zaszły negocyacye, o których mówiono?

W ostatnim Dodatku, szanowny jen. Załuski raczył okazać ukontentowanie, żem mu podał rękę na znak zgody, równie jak p. Władysław Wojcicki. Co do mnie, mogę go zapewnić, żem się nigdy nie uraził, chociażem dostał dwie czy trzy nagany. Uważałem się owszem za szczęśliwego, że moje wspomnienia o Chatellerauut i wytłumaczenie mojéj niewiadomości, zachęciło szanownego jenerała i śp. pułkownika Niegolewskiego do pisania i że nas obdarzyło ważnymi a sumiennie skreślonymi szczegółami historyi, jednéj z najdroższych chwil dla sławy naszéj broni. Takiem szczęściem nie każdy korespondent poszczycić się może i szanowny jenerał Załuski pozwoli, że się nim tutaj z wdzięcznością poszczycę, uważając szczęśliwe wywołanie ważnych prac z epoki Księstwa warszawskiego, za osłodę częstokroć nie bardzo słodkich korespondencyjnych trudów.

Anglia.

Londyn, 15. Sierpnia. — Z dziennika rządowego dowiadujemy się, że poseł turecki w ostatnich czasach długą miał konferencyą w ministerstwie spraw zagranicznych. Jak słychać przedmiotem jéj były zawichrzenia zaszłe niedawno na Wschodzie.

Galicya.

Kraków, 12. Sierpnia. — Krakauer Ztg. podała była wykaz statyczny szkół wiejskich w obrębie rządowym krakowskim. Tak z tego wykazu, jak i z wykazu statystycznego szkół w obrębie namiestnictwa lwowskiego, zamieszcza Gaz. Wiedeńska następujące zestawienie:

Z obszernych wykazów statystycznych co do szkół w obu obrębach rządowych Galicyi, wykazuje się wielki wzrost szkół. Od r. 1848 do końca 1857 w krakowskim obrębie rządowym powstało 93 szkół nowo założonych, a daleko większa ich liczba otrzymała wyższe uposażenie. Rząd stara się ciągle o zakładanie nowych szkół i polepszenie istniejących, i w téj mierze znajduje jak największą gotowość i wsparcie tak u osób prywatnych jako i u gmin. Przepisy tyczące się przymusu uczęszczania do szkoły, są ściśle przestrzegane, a i pod tym względem osiągnięto już wiele i więcéj jeszcze spodziewać się należy.

W obrębie rządowym krakowskim istniało z końcem 1856 roku 497 szkół, w téj liczbie 32 szkół głównych, 281 trywialnych i 192 parafialnych nie opartych na rozporządzeniach.

Według podziału na wyznania, w téj liczbie było 418 szkół rzymsko-katolickich, 61 grecko-katolickich, 15 ewangelickich i 3 izraelskie; według podziału na języki — wyjmując z tego szkoły ewangielickie wyłącznie niemieckie — jedna niemiecka, 180 polskich, 21 ruskich, 240 niemiecko-polskich (gdzie uczą po polsku i po niemiecku), 13 polsko-ruskich, 27 niemiecko-polsko-ruskich. W połączeniu z temi szkołami zostawało 41 szkół żeńskich przemysłowych, 4 szkoły rękodzielne dla uczniów rzemieślniczych i 182 szkół niedzielnych.

W całym tym obrębie znajduje się 1640 wsi należących do szkół, z 156,861 domami i 122,800 dziećmi obowiązanemi do uczęszczania (25,609 niedzielnych) tudzież 1232 wsi nie mających szkół z 91,322 domami i 70,828 dziećmi obowiązanemi do uczęszczania (14,422 niedz.) Ogół dzieci uczęszczających wynosi 32,875 (9721 niedz.).

Według podziału na wyznania było dzieci rzymsko-katolickich obowiązanych do szkół 175,988 (we wsiach nie mających szkół 67,789), uczęszczających do szkoły 29,781 (171 dzieci rz. kat. uczy się w szkołach gr. kat.) 40,031 dzieci obowiązanych było uczęszczać do szkół niedz. (14,422 we wsiach niemających szkół) szkoły niedzielne odwiedzało 6921 dzieci (31 w szkołach gr. kat.).

Z dzieci obrządku gr. katol. obowiązanych było 7293 (1451 we wsiach niemających szkoły), uczęszczało do szkoły 2080 dzieci (133 w szkołach rz. kat.). Dzieci obowiązanych do szkół nied. było tego obrządku 2336 (484 we wsiach niemających szkoły), uczęszczało 831 dzieci (z tych 34 do szkół rzymsko-katolickich.

Ogół dzieci wyznania ewang. obowiązanych do uczęszczania, wynosił 1559 (973 we wsiach ewang.), chodziło do szkoły 1034 (876 do szkół ewang. 158 do katol.), liczba uczniów obowiązanych w niedz. wynosiła 350 (305 we wsiach ewang.), z tych 305 dzieci, 275 chodziło do szkoły we wsiach ewang., we wsiach rzyms. kat. uczniowie repetycyjni ewangieliccy i żydowscy nie są wykazani.

Liczba uczniów starozakonnych obowiązanych chodzić do szkoły wynosiła 12,336 (1507 we wsiach niemających szkoły), chodziło do szkoły 1202. Z tych pobierało nauki 346 w szkołach izraelskich, reszta w katolickich.

Według ogółowych wykazów stanu szkół we lwowskim obrębie namiestniczym, w roku szkolnym 1856—1857 w 2106 kuratach znajdowało się 1656 szkół, w téj liczbie 250 rzym. kat., 1342 gr. kat., 59 ewangielickich a 5 żydowskich. W téj ogólnéj liczbie było 35 szkół głównych (18 rzym. kat., 13 gr. kat., 1 ewang., 3 izraels.), 630 trywialnych (178 rz. kat., 454 gr. kat., 58 ewang., 2 izraels.) 987 istniejących nie podług przepisów (z tych 54 rzym. kat., 933 gr. kat.).

Dzieci obowiązanych chodzić do szkoły było 286,148, a chodziło ich 61,570.

Według wyznań, było dzieci rzym. kat. obowiązanych chodzić do szkoły 58,719, a chodziło ich 17,659; grecko-katol. pierwszych 192,536, drugich 35,164; ewanielickich pierwszych 3482, drugich 3420, z tych 175 chodziło do szkół katol.; izraelskich obowiązanych chodzić do szkoły 30,622, z tych 1820 chodziło do szkół swego wyznania, a 3092 do szkół katolickich.

Indye wschodnie.

Do Londynu nadszedł następujący telegram pod d. 10. Sierpnia z Aleksandryi dnia 9. Sierpnia: parowiec »Madras« przybił do Suez z wiadomościami z Bombaju z d. 19. Lipca i z Adenu z d. 31. Lipca. Armia gwaliorska się roz-

wiązała i rozeszła na kwatery. Sir H. Rose obejmie znów dowództwo nad oddziałem wojska musserabadzkiego. Jenerał Roberts wszedł do Jeypore d. 2. Lipca. Nieprzyjaciel cofnął się na południe. Jenerał Roberts ruszał za nim. Sir Robert Hamilton i niemal wszystkie europejskie wojska, które z Bombaju i Dekanu były wysłane z powodu obawy powstania, wkroczyły do Indoru.

India House otrzymała w kilka godzin potem dalsze wiadomości od Andersona rządowego sekretarza w Bombaju: powstańcy gwaliorscy w odwrocie swym obsadzili na dniu 11tym b. m. miasto Fonk. Nasub zajął warownią Fonk. Jenerał Roberts wybierał się przeciw powstańcom. Dnia 9. Lipca poddał się rajah z Sagóru. Brygadier Smith otrzymał rozkaz do powrotu do Sontah i do utrzymania téj pozycyi. Brygadier Napier nastąpił w miejsce jenerała Hugh Rose.

Luknow, 6. Lipca. — Nieprzyjaciel od czasu poniesionéj klęski pod Nawabgunge, stracił zupełną otuchę.

Rozmaite wiadomości.

— (Początek rożków czyli rogalków.) — Znane pod tem imieniem pieczywo białe, będzie niezadługo odprawiać swe 200letnie jubileum. Początek tego pieczywa odnoszą do r. 1683, kiedy wielki wezyr turecki Kara Musztafa obległ Wiedeń. Wtedy pewnemu piekarzowi wiedeńskiemu przyszło na myśl wyobrazić w pieczywie godło mahometańskie tj. księżyc w pierwszéj ćwierci; i tak powstał rogalek. Gdy potem Wiedeń przez króla polskiego Jana Sobieskiego został oswobodzony, forma ta pieczywa rozszerzyła się i po innych krajach cesarstwa.

— W Alpach tyrolskich i salzburgskich padał śnieg w pierwszych dniach Sierpnia.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 18. Sierpnia. — W dalszem ciągnieniu 2. klasy 118. kr. loteryi klasycznéj padła wygrana 4000 tal. na nr. 23,247. 2 wygrane po 2000 tal. na nra. 39,825 i 48,258. 2 wygrane po 600 tal. na nra. 66,538 i 66,581. 1 wygrana 200 tal. na nr. 82,570; i 5 wygranych po 100 tal. na nra. 3192. 5848. 30,281. 58,724 i 86,259.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Sierpnia 1858.

Żyto (węcpel po 25 szefli) miernie odchodziło po niższych cenach, w końcu nieco lepiéj płaciło; na Sierpień 45 pien., na Wrzesień Październik 45½—46 do 45¼ pł. i pien., ¼ list., na Październik Listopad 46½—⅓—5/12—¼ pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) mały obrot, w cenie niebardzo się trzymało; w miejscu (bez beczki) 16 11/12—17 5/12 (z beczką) na Sierpień 17¼ pien., na Wrzesień Październik 17⅔ pł., na Październik 17⅚—11/12 pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Sierpnia.

Pszenica 66—87 tal.

Żyto 48 tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień 47—46¼—½ tal., na Wrzesień Październik 47½—46⅞—47½ tal., na Październik Listopad 48—47⅝ do 47¾ tal., na Listopad Grudzień 48¼—47⅝—48 tal., na Kwiecień Maj 51 do 50½ tal.

Jęczmień wielki 42—47 tal.

Owies 32—37 tal.

Olej rzepiowy 15¾ tal., na Sierpień 15⅓ tal., na Sierpień Wrzesień 15⅜ tal., na Wrzesień Październik 15⅔—⅝ tal., na Październik Listopad 15⅞ tal., na Listopad Grudzień 15 11/12 tal., na Kwiecień Maj 16 tal.

Olej lniany 13 tal.

Okowita 21½ tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień 20⅓—⅙ tal., na Wrzesień Październik 20½—20 tal., na Październik Listopad 20⅜—⅙ tal., na Listopad Grudzień 20¼—20 tal., na Kwiecień Maj 21¼—⅛ tal.

Szczecin, 18. Sierpnia.

Pszenica 72—78 tal., na Wrzesień Październik 72½ tal., na Październik Listopad 72½ tal., na wiosnę 75—76 tal.

Żyto 45½ tal., na Sierpień Wrzesień i Wrzesień Październik 46 tal., na Październik Listopad 46½—46⅓ tal., na wiosnę 50 tal.

Olej rzepiowy 15¼ tal., na Wrzesień Październik 15⅓ tal.

Okowita 18 proc., na Sierpień Wrzesień i Wrzesień Październik 18 proc., na wiosnę 17½ proc.

Przybyli do Poznania 19. Sierpnia

BAZAR: Kurowski z Samostrzela, Skrzydlewski z Dzierzążna, Rekowska z Koszut.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: bar. v. Linstow i v. Naumann z Głogowa, v. Kittlitz z Międzychodu, Lutomski z Stawu, Basch i Casper z Berlina, Koch z Lipska.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Kęszycki z Błociszewa, Stablewski z Dłoni, Monasch, Samter i Cohn z Berlina, Trappen z Hamburga, Kriete z Bremen, Conrad i Rüdner z Wrocławia, Müller z Szczecina, Kleinschmidt z Lipska.

HOTEL DU NORD: Chłapowski z Czerwonéjwsi, hr. Szembek z Siemianic, Łaszczyński z Szczerkowa, hr. Ryszewska z Brodnicy, Schmidt z Hagen.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: v. Winterfeld z Mur. Gośliny, Paul z Altwasser, Weiss z Neuweinstein, Zakrzewska z Osieka, prob. Kuczyński z Wysoki, Erdmanger z Neuweinstein, Dunker z Verdohl, Hohmann z Berlina, Asch z Rawicza.

POD CZARNYM ORŁEM: Borchart z Buku, Raczyński z Orli, Ruszczyński z Koźmina.

HOTEL PARYZKI: Labisch z Szamotuł, Chełmicki z Maniewa, Nehring z Gozdowa, Stabrowski z Kcyni, Samberger z Środy.

HOTEL BUDWIGA: Busse i Fischer z Sierakowa, Haase z Pleszewa, Neustadt z Gniezna.

POD KORONĄ: Brunnow z Gniezna, Wolffsohn i Rawitz z Bojanowa, Ebder z Lwówka.

POD TRZEMA LILIAMI: Frydmann z Sempolna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: hr. v. Pfeil z Wschowy, ul. Gołębia 2; Celichowska z Rogoźna. Garbary 48: Scholz z Wrocławia, w Rynku 85.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 18 Sierpnia 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	101¼
dito	4½	—	101¼
dito z roku 1856.	4½	—	101¼
dito z roku 1853.	4	—	—
dito z roku 1854.	4½	.	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	85⅛
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	83¼
dito miasta Berlina	4½	101½	—
dito dito	3½	—	83½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	85¼
dito Prus Wschodnich	3½	—	83
dito Pomorskie	3½	—	85¼
dito W. X. Poznańskiego	4	—	99¼
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	87½
dito Szląskie	3½	—	86¾
dito Prus zachodnich	3½	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	93	—
Louisdory	—	109¼	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk	3½	90¾	—